Kuryer Poznański.

Nr. 286. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 15 grudnia 1882.** (*w zastępstwie*) *Ks. dr. Kantecki w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 grudnia.

(*Nowe rewelacye „Kölnische Ztg.“ o przymierzu niemiecko-austryackiém; rozmowa korespondenta „Politik“ z przyjacielem Giersa w tej kwestyi i nowe wystąpienie „Journal de St. Petersbourg.“ — Wczorajsze obrady francuskiéj Izby deputowanych nad ekstra-ordynaryum budżetu; mowa p. Ribot i projekt ustanowienia ministerstwa dla kolonii francuskich. — Dementi ministeryalnéj „Pall Mall Gazette“ o rychłych zmianach w gabinecie angielskim; 50letni jubileusz działalności parlamentarnéj p. Gladstona. — Graniczny zatarg grecko-turecki. — Rezultat wyborów do skupczyny bułgarskiéj.*)

Wyjazd p. Giersa za granicę, jego odwiedziny u kanclerza niemieckiego w Warcinie i dzisiejszy jego pobyt w Rzymie stawił raz jeszcze na porządek dzienny kwestyą przymierza niemiecko-austryackiego, zniewalając półurzędową prasę do wydobycia na jaw szczegółów, któreby w przeciwnym razie były może pozostały w ukryciu. I tak wystąpił z rewelacyami inspirowany dziennik „Grenzboten,“ i zakonstatował fakt, że pomiędzy Niemcami a monarchią austro-węgierską istnieje rzeczywisty alians, formalnie spisany i ujęty w paragrafy. Dziś dowiadujemy się z komunikatu „Koelnische Ztg.“ nowszych jeszcze szczegółów, odnoszących się do tego spisanego przymierza. Organ kolońki pisze, że wyjaśnienia jego są całkiém wiarogodne i donosi, że alians niemiecko-austryacki zawarty został na przeciąg lat pięciu, a więc trwać będzie do 15 października 1884 r. Przymierze to — kończy „Koeln. Ztg.“ — tak się okazało praktycznem i jest tak silną dla obu państw rękojmią pokoju, że liczyć należy na to, że i w przyszłości zostanie przedłużone. — Ażeby ocenić doniosłość powyższéj wiadomości, przypomnieć sobie potrzeba, że „Koeln. Ztg.“ jest właśnie tym organem, który po raz pierwszy powiadomił świat polityczny o przymierzu austryacko-niemieckiém w chwili, w któréj ks. Bismarck powracał z Wiednia. Jeżeli daléj rozważymy, że wiadomość o trwaniu tego przymierza na lat 5 podaje nawet „biuro Wolffa,“ nie mogące żadną miarą puszczać w świat takich doniesień, które nie podobałyby się rządowi pruskiemu, wtedy trudno zaprzeczyć, jakoby wystąpienie z podobnemi rewelacyami pozbawione było pewnego znaczenia i niestało w związku z misyą dyplomatyczną rosyjskiego ministra, jak to dziś twierdzi ministeryalny organ rosyjski „Journal de St. Petersbourg,“ uzupełniając znaną wiadomość „ajencyi Stefaniego.“ Mimo rosyjskich dementi półurzędowych, zdaje się być rzeczą pewną, że p. Giers nie miał tak łatwéj sprawy podczas swych odwiedzin w Warcinie, lub też stawiać mu musiano dość trudne warunki, kiedy inspirowana prasa niemiecka z taką ostentacyą przypomina ustawicznie istnienie formalnego aliansu niemiecko-austryackiego, a nawet określa czas jego trwania i grozi jego odnowieniem na dłuższy przeciąg czasu. O ile sądzić można z głosów, odzywających się w Petersburgu w kwestyi misyi pana Giersa, przypuścić można, że dyplomacya rosyjska nie jest z misyi téj bardzo zadowolona. Praska „Politik“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta z pewnym jenerałem, przyjacielem p. Giersa, o przymierzu niemiecko-austryacko-rosyjskiém. Na zapytanie korespondenta, co jest prawdą w pogłosce o przymierzu tém, jenerał tak odpowiedział: „Związek trójcesarski był nawet za cara Aleksandra II fikcyą polityczną. Dla Rosyi taki związek nie miałby żadnych korzyści, byłby on nawet szkodliwym, gdyż prawa wynikające z takich przymierzy wkładają także pewne obowiązki. Stan zaś wewnętrzny Rosyi nie pozwala jéj obarczać się takiemi obowiązkami. Naszym celem jest pokój a najwyższym ideałem rozbrojenie ogólne w celu zmniejszenia deficytu państwowego. Do celów zaczepnych nie potrzebujemy przymierzy a tém bardziéj do celów obronnych, bo od czasu traktatu berlińskiego żyjemy ze wszystkiemi państwami w pokoju. Książę Bismarck, który w polityce jest realistą i pozytywistą, także nie ma interesu szukać naszego przymierza, bo co moglibyśmy dlań zrobić, skoro w skutek ruchów anarchicznych i nieświetnego stanu finansów we Francyi cesarstwo niemieckie jest zabezpieczone od zachcianek odwetowych a żadne inne niebezpieczeństwo nie zagraża Niemcom, które zresztą są dostatecznie zabezpieczone przez swój alians z Austryą!“ Na zapytanie zaś, czy w istocie traktat przymierza między Austryą a Niemcami jest formalnie spisany, jenerał taką dał odpowiedź: „Według poufnych raportów i objaśnień naszych dyplomatów, nie ma wprawdzie spisanego traktatu zaczepno-odpornego, ale stósunki osobiste pomiędzy dwoma monarchami — co więcéj jeszcze znaczy — pomiędzy dwoma następcami tronu, są tak serdeczne, iż taki dokument wcale nie jest potrzebny.“ — Przyjmujemy, że powyższa rozmowa korespondenta „Politik“ jest wiarogodna, powtarzają ją bowiem i dobrze informowane i inspirowane gazety wiedeńskie, jak „Presse“ i „Fremdenblatt.“ Dyplomatyczne sfery petersburgskie nie chcą więc dawać wiary istnieniu spisanego przymierza austryacko-niemieckiego, czy mu uwierzą po rewelacyach „Koeln. Ztg.“ — rychło się dowiemy. W odpowiedziach wspomnianego wyżéj jenerała rosyjskiego przebija pewna gorycz i płynące z niéj lekceważenie i obojętność, która nam przypomina bajkę o lisie i kwaśnych winogronach. Ten sam duch wieje także z wspomnianego wyżéj artykułu „Journal de St. Petersbourg,“ który pobyt p. Giersa w Rzymie tłumaczy troskliwością ojca o zdrowie córki i odmawia pobytowi temu wszelkiego znaczenia politycznego. Rzecz wielce ciekawa, dla czego tak zwykle gadatliwy „Journal de St. Petersbourg“ nie wspomniał dotąd ani słowem o odwiedzinach pana Giersa w Warzinie? Przyczyny tego systematycznego milczenia szukać może należy w dawnych rewelacyach „Grenzboten“ i dzisiejszym komunikacie „Köln. Ztg.“

Francuska Izba deputowanych obradowała w dniu wczorajszym nad ekstra-ordynaryum budżetu. Telegram podaje nam w streszczeniu mowę, jaką wygłosił w toku dyskusyi sprawozdawca komisyi budżetowéj. Stan finansów francuskich — mówił p. Ribot — nie budzi wprawdzie wielkich obaw, przeciwnie ustawiczny wzrost dochodów natchnąć musi ufnością w przyszłość, mimo to należy oprzeć się pokusom żądania coraz nowych wydatków; przedewszystkiém potrzeba ograniczyć wydatki na roboty publiczne i chwycić się systemu oszczędności celem osiągnięcia równowagi w budżecie; nie należy siły finansowéj Francyi wystawiać na szwank, téj siły, do któréj Francya w danéj chwili będzie musiała zaapelować, kiedy wymagać tego będą wielkie jéj patryotyczne usiłowania. — Patryotyczną mowę pana Ribot, polecającą Francyi oszczędność jako warunek jéj przyszłego podźwignięcia, obsypała Izba zasłużonemi oklaskami. Gabinet francuski nie będzie mógł jednak, jak się zdaje, przeprowadzić tego systemu oszczędności, gdyż sprzeciwiają się temu przedsiębiorstwa zagraniczne, do których pcha Francyą kolonialna polityka p. Duclerca. Kolonialna ta polityka wymaga już dziś nawet ustanowienia nowego ministerstwa dla kolonii francuskich. O ministerstwie takiém myśli na seryo prezes gabinetu francuskiego. Telegram donosi, że na dniu wczorajszym odbyła pod przewodnictwem p. Duclerca nadzwyczajna pozaparlamentarna komisya posiedzenie i uchwaliła w zasadzie osobne ministerstwo dla kolonii.

Telegram londyński, osnuty na artykule ministeryalnéj „Pall Mall Gazette,“ dementuje dziś znaną wiadomość „Standarda“ i donosi, że pogłoski o rychłéj zmianie gabinetu angielskiego są przedwczesne. — W dniu wczorajszym obchodził p. Gladstone 50 letni jubileusz swéj czynności parlamentarnéj. Dostojny jubilat otrzymał od stowarzyszeń liberalnych w Anglii pisma gratulacyjne, jako téż telegramy z powinszowaniem od wice-króla egipskiego i rządu greckiego.

W kwestyi uregulowania granicy czarnogórsko-tureckiéj donoszą dzienniki angielskie, że wszystkie bez wyjątku mocarstwa europejskie udzieliły téj rady Porcie, ażeby usiłowała porozumieć się wprost z rządem czarnogórskim. Gdyby zaś porozumienie to nastąpiło, wtedy mocarstwa wyślą chętnie swych komisarzy, którzy zajmą się wytknięciem linii granicznéj. Gdyby jednak zgoda na téj podstawie nie miała przyjść do skutku, wtedy zwołaną zostanie konferencya międzynarodowa.

W Bułgaryi odbyły się zeszłéj niedzieli wybory pierwszego stopnia do skupczyny. Jak donoszą telegramy, udział w wyborach był wielki i z tego powodu walka wyborcza była żywa i zacięta. Dotąd znany jest rezultat z jedenastu obwodów wyborczych. Zwycięstwo odnieśli wszędzie kandydaci stronnictwa konserwatywnego (rządowego), pobiwszy rywalów swych liberalnych bardzo znaczną większością głosów. W trzech obwodach odbędą się ściślejsze wybory.

Zakończenie rokowań między Stolicą świętą a Rosyą.

Telegram petersburgski, streszczający artykuł półurzędowego organu „Journal de St. Petersbourg,“ potwierdza wiadomość rzymskiego „Moniteur'a“ o doprowadzeniu do skutku jakiegoś porozumienia między Rosyą a Stolicą św. Roztrząsając wiadomość ajencyi Stefani, jakoby podróż Giersa nie miała wcale urzędowego charakteru, pisze „J. de St. P.“ daléj te słowa:

Od chwili wyjazdu naszego ministra ostrzegaliśmy czytelników naszych przed rozliczonemi domysłami, jakie podróż ta wywołać musiała. Podczas pobytu w Rzymie, spowodowanego przedewszystkiém chęcią konsultacyi tamtejszych lekarzy z powodu choroby córki, — było rzeczą naturalną, że minister spraw zagranicznych wielkiego mocarstwa nie mógł się uchylić od obowiązku złożenia uszanowania tak królowi i królowéj Włoch, — jako téż i drugiemu zwierzchnikowi (souverain), mającemu w stolicy swe historyczne siedlisko. Jako rzecz naturalną przyjąć należy, iż minister na posłuchaniu u Papieża i w rozmowach z Kardynałem sekretarzem stanu dotknął rokowań z Kuryą, ***atoli te od dawna toczące się układy zostały już załatwione,*** — a jeśli z pewnością powiedzieć można, że rozmowy ministra Giersa mogły tylko potwierdzić pojednawcze dyspozycye przedwstępnych rokowań, to z drugiéj strony dodać należy, że nasz minister spraw zagranicznych podczas pobytu swego w Rzymie nie miał najmniejszego powodu do interweniowania, słowem, że podróż jego do stolicy Włoch nie miała bynajmniéj tego na celu.

Najważniejszym z tego długiego telegramu jest ustęp, donoszący, że już przed przybyciem p. Giersa rokowania między Rosyą a Stolicą świętą były ukończone, że miały charakter pojednawczy, i że p. Giers nie miał potrzeby nic w nich zmieniać.

Jak daleko te już ukończone rokowania sięgają, jakie dziedziny życia religijnego obejmują — o tém dzisiaj jeszcze nie wiadomo. „Moniteur de Rome“ wspominał o nominacyi Biskupów i o załatwieniu sprawy semiaryów duchownych w formie „zadowalającej.“ Nie wiadomo, czy nominacya Biskupów rozciągać się będzie na wszystkie stolice, a więc i na warszawską, wileńską i łucko-żytomirską, których pasterze znajdują się na wygnaniu — czy tylko na lubelską, płocką, sandomirską i żmujdzką, w których są tylko administratorzy.

Nie wiadomo daléj, czy Stolicy świętéj udało się dla przyszłych Biskupów zyskać swobodę działania w całéj sferze apostolskiego urzędu — czy téż ci nowo mianowani Biskupi będą „Episcopi in vinculis,“ jak w państwie pruskiém — a co najważniejsza, nie wiadomo, jak stoi sprawa unitów, o których prześladowaniu ze strony władz rosyjskich i archiereja Leoncyusza, o wyznaczeniu złotych i srebrnych krzyżów za ich nawracanie świeżo donosiliśmy.

Na wyjaśnienie tych wszystkich punktów należy zaczekać — a tymczasem zadowolić się musimy nadzieją, że w położeniu Braci naszych za kordonem nastąpi niebawem pewna ulga. Równocześnie spostrzegać się daje w prasie rządowéj rosyjskiéj pewna przychylność dla Stolicy św. — a „Nord“ brukselski np. stanowczo potępia wyrok apelacyjnego sądu rzymskiego w sprawie architekta Martinucci.

Wiadomość, jakoby bezpośrednim następstwem zawartéj ugody miało być uwierzytelnienie stałej ambasady rosyjskiéj u Stolicy świętej a nuncyusza papieskiego w Petersburgu, zdaje się być przedwczesną, tak samo, jak rzekoma pogłoska, według któréj Ojciec św. rozmawiając po posłuchaniu p. Giersa z Buteniewem, miał oświadczyć, iż spodziewa go się niebawem ujrzeć w gronie przyszłéj ambasady rosyjskiéj.

Wet za wet.

Parlament niemiecki odrzucił, jak wiadomo, wniosek Alzatów, domagających się uwzględnienia języka francuskiego przy obradach alzacko-lotaryńskiego wydziału krajowego i to tylko dla tych posłów, którzy notorycznie nie znają języka niemieckiego.

Na taką uchwałę parlamentu, powziętą widocznie pod wyraźnym wpływem wyższych potęg, odezwał się w Europie jeden wyraz uczucia, nie przynoszącego zbyt wielkiego zaszczytu parlamentarnéj większości niemieckiéj.

Do tego chóru usprawiedliwionéj najzupełniéj nagany, mięsza się głos z nad Moskwy, głos Katkowskiego organu „Moskowskich Wiedomosti,“ które także ze swéj strony potępiają surowo wotum parlamentu w sprawie Alzatów, a nadto jeszcze proponują, aby rząd rosyjski tą samą monetą płacił Niemcom nadbałtyckim, aby co rychléj wyrugował z tych prowincyi język niemiecki, a ***zaprowadził język rosyjski w szkole, sądzie i urzędzie.*** Żądanie to „Moskowskich Wiedomosti“ popierają wszystkie dzienniki panslawistyczne.

Nasi „najserdeczniejsi“ wyczytawszy z pisma naszego tę wiadomość, gotowi zapewne spodziewać się po nas jakiego „Io! triumphe!“ lub głośnego „Evoe!“ — z powodu tak daleko sięgających konsekwencyi moskiewskiego organu — ale się omylą. Zasady „wet za wet“ którąśmy położyli na czele niniejszych słów kilku, nie uważamy za chrześciańską i godną poklasku — a nie od dzisiaj przyznajemy tak Szwabom w Siedmiogrodzie, jak Niemcom w prowincyach nadbałtyckich prawo zachowania ojczystego języka.

Panslawiści moskiewscy dyszą mściwą chęcią zatracenia wszystkiego, co nie-moskiewskie i jeśli się oburzają na uchwałę parlamentu niemieckiego, to z pewnością nie w imię obrażonéj zasady sprawiedliwości, — jeśli grożą odwetem, to nie dla zadosyćuczynienia pokrzywdzonéj idei prawa, jedno dla tego, aby mieć jeszcze jeden powód więcéj do pofolgowania swym niwelacyjnym zachciankom i porywom. To co czynią od lat kilkunastu w krajach polskich, a od czego ich jeszcze pewien wstyd i obawa przed Niemcami powstrzymywały w nadbałtyckich prowincyach, — toby także i tam rozpocząć chcieli, i prawdopodobnie rozpoczną, otrzymawszy taki piękny przykład i precedens.

Nie przyklaskujemy pomysłowi „Moskiewskich Wiedomosti,“ jako opartemu na starozakonnéj zasadzie „oko za oko, ząb za ząb“ — ale zarazem nie możemy powstrzymać wyrazu ubolewania nad tém, że państwo, roszczące sobie pretensye do wysokiego szczebla na drabinie europejskiéj cywilizacyi, że Niemcy uchwałami swego parlamentu dawają panslawistom moskiewskim powód do strojenia swych dzikich, niwelacyjnych instynktów w pozory obrażonego uczucia słuszności.

Zasady, na których istnienie swoje opiera bizantyńska forma caratu, w gruncie rzeczy nie różnią się wiele od heglowskiego absolutu, na których oparto w Niemczech ideę wszechwładzy państwa.

* * *

Arcybiskup warszawski i jego Sufragan, Biskupi wileński i łucko-żytomirski, liczne grono prałatów i kapłanów na wygnaniu.	Arcybiskup-Prymas, jego Sufragan, Arcybiskup koloński, Biskupi monasterski i limburski, liczne grono prałatów i kapłanów zniewolonych żyć z dala od swych dyecezyi.
Język rosyjski narzucony w krajach zabranych i w Kongresówce w szkole, urzędzie i sądzie.	Język niemiecki narzucony w Wielkopolsce, Prusach Zachodnich i Górnym Slązku w szkole, sądzie i urzędzie.
Prowincye nadbałtyckie.	Alzacya.
Sachalin.	Zingst.

Oto paralela!

Interpelacya banicyjna.

Wczoraj toczyła się przed forum parlamentu sprawa banicyi księży katolickich, wniesiona przez centrum i Alzatów, w formie zapytania:

> Co się stało z uchwałą parlamentu niemieckiego z dnia 18 stycznia r. b. znoszącą ustawę banicyjną?

Chociaż sprawa tak ważna zwykła była dawniéj gromadzić do sali obrad liczny zastęp posłów — tą razą były ławy poselskie na pół puste, i po obliczeniu pokazało się, że wszystkich reprezentantów Niemiec było zaledwie 199, to jest właśnie absolutna większość z ogólnéj liczby 397. Jeszcze więcéj pusto wyglądał stół Rady związkowéj, bo kiedy w ostatnich dniach z powodu obrad nad etatem zasiadało tam coś około 20 pełnomocników i radzców, to wczoraj jak samotna skała wśród morza krzeseł, sterczał sam jeden minister Bötticher — a dopiero po mowie posła dr. Windthorsta i odpowiedzi pana Böttichera zjawił się sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości pan Schelling, a równocześnie przybył do sali poseł do parlametu, pruski minister oświaty p. Gossler — ale zasiadł pomiędzy posłami, wśród niemieckich konserwatystów.

Dr. Windthorst wystąpił z dwoma pytaniami do księcia kanclerza:

1) Czy wydział sprawiedliwości Rady związkowéj zdał już raport o uchwale parlamentu powziętéj 233 gł. przeciw 125, a dotyczącéj zniesienia ustawy o banicyi — i czy Rada związkowa powzięła już w téj sprawie jaką decyzyą?
2) Jeśli — jak słychać — Rada związkowa uchwałę parlamentu odrzuciła, czy kanclerz może podać powody, dla których to nastąpiło?

Dr. Windthorst w krótkich słowach uzasadnił swoję interpelacyą, a p. Bötticher odpowiedział na nią, odczytując po większéj części deklaracyą, którą na piśmie miał przed sobą, a któréj tenor widocznie wczoraj z księciem Bismarckiem ułożył.

Na pierwsze zapytanie odpowiedział minister krótko: tak jest — i dodał, że uchwała Rady związkowéj wypadła niepomyślnie, że Rada wniosek parlamentu odrzuciła, i czasu swego żda sprawę parlamentowi.

Co się tyczy drugiego pytania, odpowiedział pan minister, że kanclerz nie może (nicht in der Lage) wyłuszczyć powodów téj odmowy, ponieważ tutaj chodzi o uchwałę większość Rady związkowéj, a kanclerz nie ma prawa ogłaszać powodów, które ten lub ów rząd skłoniły do takiéj lub owakiéj decyzyi. Według konstytucyi Rzeszy kanclerz odpowiedzialny jest tylko za rozporządzenia cesarskie, ale nie za uchwały Rady związkowéj. I dla tego to na drugie pytanie interpelanta z zasadniczych powodów odpowiedzi dać nie można — i na tém basta.

Według przepisów regulaminu musiał teraz marszałek stawić pytanie, czy parlament życzy sobie dalszych obrad nad interpelacyą — zaczém przynajmniéj 50 członków oświadczyć się powinno. Za dalszemi obradami podniosło się całe centrum, a nadto postępowcy i secesyoniści w zwartym szeregu; napróżno cała prawica oświadczyła się przeciw dalszym obradom. Posłowie Piotr Reichensperger, Schorlemer z Alst, Windthorst — a i Eugeni Richter zniewolony niejakoś do przemówienia przez Schorlemera i Windthorsta — krytykowali ostro deklaracyą p. Boettichera, i wszyscy doszli do tego rezultatu, że:

> tylko brak woli knclerza sprawił, iż w lipcu większość rady związkowéj odrzuciła uchwałę parlamentu, i że obecnie parlament nie może się dowiedzieć o powodach, które radę związkową do tego kroku skłoniły. Milczenie to podpada tém bardziéj, że jeszcze w ostatnich dniach bez wszelkiéj potrzeby dowiedział się parlament od stołu ministeryalnego ciekawych rzeczy z dziedziny tajnych rozpraw gabinetu pruskiego (Hobrecht).

Ponieważ przy interpelacyach nie masz głosowania, przeto centrum musiało się zadowolić temi replikami — a poseł Windthorst oświadczył pod koniec rozpraw, że dalsze w téj sprawie zabiegi podejmie w sejmie pruskim po Nowym roku, gdzie powtórzy swe wnioski co do bezkarnego odprawiania mszy św. i sprawowania Sakramentów św.

Pan Gossler i prawica milczeli, a parlamentaryzm niemiecki dowiódł raz jeszcze, że książę kanclerz ma prawo robić z nim, co mu się podoba i rzucać dowolnie w kosz jego uchwały i żądania.

Bliższe szczegóły z przebiegu rozpraw i dokładniejsze streszczenie przemówień znajdzie czytelnik pod rubryką Niemiec.

Polaków było na tém posiedzeniu obecnych 12; żaden jednakże z nich nie zabrał głosu, „ponieważ — jak nam donoszą — rozprawy dotyczyły tylko kwestyi prawno-państwowych.“

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z pod Wolsztyna, 13 grudnia.

(x) Przed tygodniem w środę dnia 5 bm. zjechaliśmy się do Zbąszynia na wybory członka Izby panów z powiatów babimojskiego, bukowskiego, międzychodzkiego i międzyrzeckiego. Ponieważ do wyboru przypuszczono także dwóch braci Kalkreuthów, z których właściwie żaden nie posiada osobnego tytułu, uprawnia-

jącego do wzięcia udziału w wyborze, przeto Polacy zanieśli protest przeciw temu i zażądali ponownego terminu wyborów.

Lwów, 12 grudnia.

(Wybory do rady miejskiéj. - Uchwała rady miejskiéj. — Okręg wyborczy Żółkiew-Rawa-Sokal. — Kolei tranwersalna. — Aresztowania i uwolnienie. — Broszura.)

(a) Komisya wybrana przez „Koło polityczne“ do ułożenia programu wyborów do rady miejskiéj, odbyła dziś posiedzenie, na które przybył także marszałek krajowy, dr. M. Zyblikiewicz, i, jako gość, dyrektor banku krajowego, p. Wrotnowski. Pan Jan Dobrzański przedłożył zebraniu referat w sprawie wyborów, który po dłuższych rozprawach, w których i marszałek brał udział, został przyjęty.

Mówiąc już o radzie miejskiéj, warto zanotować uchwałę, powziętą na jedném z ostatnich jéj posiedzeń. Sejm ostatni, zasięgnąwszy opinii rady, uchwalił dla Lwowa nową ustawę budowniczą, oddając decyzyą o konsensach budowniczych magistratowi. Przeciwko temu zaprotestowała rada. Uchwalono udać się z prośbą do ministerstwa, aby rzeczonéj ustawy nie przedłożyło cesarzowi do sankcyi. Jest to zaiste brak przyzwoitości i taktu, taka opozycya podrzędnego organu administracyjnego przeciwko najwyższéj władzy prawodawczéj krajowéj. Niezawodnie wynik przyszłych wyborów położy koniec takiemu warchołstwu.

Na okręg Żółkiew-Sokal-Rawa, który reprezentował dotychczas p. Fedorowicz, jeszcze nie został postawiony kandydat narodowy. Najwięcéj szans miał ks. Władysław Sapieha, ale ten się wymówił od przyjęcia mandatu. Również odmówił p. Polanowski. Moskalofile popierają tu kandydaturę ks. kanonika Juzyczyńskiego z Przemyśla. Spodziewać się atoli można, że ksiądz Juzyczyński i tu nie przejdzie, tak samo jak nie przechodzi od dawna w okręgu Przemyśl - Mościska - Dobromil.

W sprawie kolei transwersalskiéj otrzymał wydział pismo od ministerstwa handlu, zawiadamiające, że mimo uchwały sejmu, trasa Grybów-Zagórzany nie może być zmienioną na trasę Ropa-Gorlice; sprawa ta więc ostatecznie i nieodwołalnie jest rozstrzygniętą.

Wczoraj aresztowano tu znowu stolarza Wasyla Mazura al. Mazuraka, związcego się także Wojciechem Komarzem, jako poszlakowanego o stósunki socyalistyczne. Natomiast z aresztowanych dawniéj uwolnieni zostali z więzienia śledczego trzej a mianowicie Klimaczek i Grenik z profesyi szewskiéj i Saper, lakiernik.

W odpowiedzi na mowę ks. Naumowicza, mianą podczas procesu jego w czerwcu rb., wydał tu „kapłan grecko-katolicki“ broszurę, w któréj zbija fałsze tak dziejowe jak dogmatyczne, przez ks. Naumowicza wygłoszone. W końcu podaje autor swe poglądy na stósunki Polaków i Rusinów w Galicyi i na stanowisko Rusinów jako narodu. Smutny zaiste horoskop stawia autor Rusinom, jeżeli dotychczasowym trybem postępować będą. Inteligencya, mówi on, lgnie do schizmy i Rosyi — przeważna część reszty Rusinów okazuje się bierną wobec zdrady i odstępstwa, tak że zwątpić można o przyszłości i możliwości samoistnego rozwoju narodowego Rusi halickiéj. — Oburzenie jego dochodzi prawie do rozpaczy, bo widzi tylko ratunek Rusi w porzuceniu języka ruskiego, którego nie chce ani nawet w szkole, gdyż, zdaniem jego, zaprzedani Rosyi prorodyrowie będą ustawicznie pod firmą ruską szczepić moskiewszczyznę i schizmę. — Smutny to prognostyk!

Rzeszów, w Galicyi, 12 grudnia.

(Proces à la Tisza Eszlar.)

(k) Wczoraj rozpoczął się u nas proces o zamordowanie 35 letniéj wyrobnicy Franciszki Mnichówny, wytoczony przez ces. król. prokuratoryą żydowi Mojżeszowi Ritterowi z Lutczy, jego żonie, dwom córkom i wyrobnikowi Marcelemu Stochlińskiemu, który miał być w téj sprawie pomocnym Ritterowi. Mnichówna służyła przez lat kilka a następnie pracowała prawie wyłącznie u Ritterów, o co się nawet rodzina jéj na nią gniewała; — w ich téż domu prawdopodobnie dnia 27 listopada r. z. zamordowaną została. Ogólne zdanie jest, że niemoralny stósunek Mojżesza Rittera z Franciszką Mnichówną dał powód do téj zbrodni.

Dnia 6 marca r. b. chłopi kopiąc rowy w pobliżu mieszkania Ritterów, znaleźli zwłoki niewiasty, na których widoczne były ślady morderstwa; były to zwłoki Franciszki, strasznie i okropnie zamordowanéj. Włosy były zdarte z głowy, szyja poderznięta, żywot rozpruty, a narzędzia płciowe wyjęte. Śledztwo przedsięwzięte w mieszkaniu Ritterów dowiodło, że byli sprawcami zbrodni, spełnionéj w piwnicy przyległéj do ich domu. Z dochodzeń sądowych i zeznań rabinatu wiedeńskiego pokazuje się, iż zbrodnia miała charakter religijny. Córka Rittera była zaręczona z niejakimś Neumanem. Talmud przepisuje, że zaręczyny takie mogą być zerwane, jeżeli ojciec narzeczonéj niemoralnie się prowadzi. Daléj przepisuje talmud, iż po śmierci gravidae mulieris foetus natychmiast ex utero matris wyjęty być powinien; odarcia włosów wprawdzie talmud nie przepisuje, ale wypadki tego rodzaju przytacza. Marceli Stochliński zeznał, że morderstwa dokonał z całą rodziną Ritterów. Franciszka wyznała była córce Rittera Bejli se esse gravidam, i to dało powód do jéj zamordowania, za które Stochliński otrzymał 50 złr.

Sprawę sądzi 11 włościan z okolicy Rzeszowa i jeden obywatel ziemski; Stochliński wypiera się dzisiaj wszystkiego, ale się wikła i płacze. Tak samo inni oskarżeni nie przyznawają się do zbrodniczego czynu. Ze świadków przesłuchano 11.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ukaz z dnia 10 grudnia 1805 i kontrybucye. W tym tygodniu rada państwa w Petersburgu ma roztrząsać projekt zniesienia ukazu z dnia 10 grudnia 1865, zabraniającego nabywania i posiadania majątków ziemskich przez osoby polskiego pochodzenia. Wydane w tym przedmiocie przepisy, mają być w wielu punktach znacznie zmienione. Nadto ma być obecny system kontrybucyjny zastąpiony inném urządzeniem. Skarb, jak piszą gazety rosyjskie, nie może ponieść straty, nie można więc znieść kontrybucyi (czemu, kiedy to krzycząca niesprawiedliwość?) — system więc o tyle zostanie zmieniony, że kontrybucya nie będzie ciążyła na niektórych majątkach, ale rozłożona zostanie i na pozostałe majątki, przynosząc tym sposobem ulgę majątkom ów podatek płacącym. Mówią jeszcze o wielu modyfikacyach istniejących przepisów, trudno wszakże coś stanowczego w téj mierze powiedzieć: tyle jednak wiadomo, iż projekt idący obecnie pod rozpoznanie rady państwa, znaczne proponuje zmiany. Czy one się utrzymają — o tém rada państwa zdecyduje. Rezultaty dotychczasowe, otrzymane w ciągu okresu od roku 1865 do dni naszych, z jednéj strony nie odpowiedziały oczekiwaniom, z drugiéj, jak to zresztą wielu ekonomistów zbliska rzecz znających stwierdziło, oddziałały bardzo ujemnie na rozwój gospodarstwa rolnego w guberniach zachodnich, gdzie następuje zupełny zastój, niepożądany ani państwu ani krajowi samemu, ani stósunkom miejscowym, przynosząc wszystkim uszczerbek, pożytku nikomu.

NIEMCY.

* Berlin, 13 grudnia. Z parlamentu. Pierwszym przedmiotem obrad na dzisiejszém posiedzeniu był reskrypt gabinetowy, dotyczący używania farb trujących. Sprawę całą oddano po krótkiéj i mniéj ciekawéj dyskusyi komisyi, złożonéj z 14 członków.

Przystępuje Izba następnie do odczytania i obradowania nad interpelacyą Windthorsta, podpisaną przez członków centrum, welfów i alzackich posłów. Tenor interpelacyi podajemy na inném miejscu. Tu zamieszczamy tylko przemówienia posłów, występujących pro resp. contra interpelacyi w streszczeniu.

Poseł Windthorst motywuje interpelacyą w ten sposób:

Chodzi tu o usunięcie ustawy z dnia 4 maja 1874 roku, która wręcz się sprzeciwia wolności przesiedlania się. Na mocy ustawy powyższéj ma policya prawo kapłanów, wykraczających przeciw ustawom majowym, internować lub z prowincyi pewnéj wydalić. Kiedy w styczniu w Izbie sprawę tę poruszono, nie wystąpił nikt w obronie téj ustawy. Kto nie chciał wyraźnego i stanowczego jéj zniesienia, wynajdywał jakieś powody dylatoryczne, nie wdając się jednak w obronę lub usprawiedliwienie ustawy saméj. Większość przyznała bez ogródki, że ustawa sama w sobie jest nader surową i wyrażono niejednokrotnie życzenie, żeby ją co najprędzéj usunięto. Reprezentanci rządu zachowali wówczas dyplomatyczne milczenie. Pragnęli widocznie przysłuchać się opinii publicznéj, żeby ztąd jaką taką wynieść naukę. I przekonali się dostatecznie, że przeważna większość w Izbie jest przeciwną owéj ustawie. Spodziewano się dla tego powszechnie, że rząd do życzeń Izby, tak wyraźnie i jasno wypowiedzianych, się zastósuje. Niestety — nadzieje zawiodły; dzienniki rządowe niebawem rozniosły po świecie wiadomość, że rada związkowa wniosku nie przyjęła. Dla tego zapytuję dziś raz jeszcze, czy wiadomość owa dziennikartka zgadza się z prawdą i z jakich przyczyn rada związkowa wniosku nie przyjęła? Sprawa cała jest przecież nader ważna. Chodzi tu o zaspokojenie potrzeb i przekonań religijnych znacznéj bardzo liczby Niemców. Opieszałość, z jaką rząd sprawę tę traktuje, dowodzi chyba, że mu los tysięcy poddanych jest zupełnie obojętnym. My chcemy tylko wolności w wykonywaniu religijnych obowiązków naszych; rada zaś związkowa, odrzucając ów wniosek, oświadczyła, że wcale nie myśli o tém, żeby zezwolić na swobodny rozwój życia religijnego i kościelnego w Niemczech.

Sekretarz stanu Boetticher protestuje przeciwko twierdzeniu Windthorsta, jakoby Rada związkowa opieszale traktowała sprawę tak ważną i żąda, żeby przywódzca centrum twierdzenie swoje udowodnił.

(Oho! w centrum.)

Zresztą przyznaje p. Boetticher, że Rada związkowa rzeczywiście nie przyjęła uchwały parlamentu w téj sprawie.

Co do drugiego pytania: z jakich przyczyn Rada związkowa uchwały owéj nie przyjęła, to odpowiadam, że ks. kanclerz przyczyn tych nie za.

(Aha! w centrum.)

Uchwała zapadła w Radzie związkowéj większością głosów, prosta więc rzecz, że ks. Bismarck nie może znać wewnętrznych pobudek, jakie pojedyńczymi członkami Rady kierowały. Zresztą nie jest kanclerz odpowiedzialnym za uchwały Rady związkowéj.

Poseł P. Reichensperger (Olpe). Nie chodzi nam wcale o to, co ks. Bismarck o téj sprawie myśli i z nim téż rozprawić się nie myślimy; zwracamy się wprost do Rady związkowéj i od niej wytłómaczenia żądamy, z jakich przyczyn nie zgodziła się na uchwałę parlamentu. Jeżeli więc z polecenia Rady związkowéj p. minister oświadczył, że przyczyn odrzucenia owéj uchwały objawić nie może, natenczas słusznie się domyślamy, że w ogóle słusznych przyczyn nie było.

(Wielka prawda!)

Chodzi tu o kwestyą bardzo ważną. Dla tego jeszcze raz proszę o wyjaśnienie téj sprawy. Rada związkowa była powinna przyjąć uchwałę ogromną większością w parlamencie powziętą i tym sposobem byłaby zatarła brzydką plamę, która całe ustawodawstwo niemieckie fatalnie szpeci. Katolicy Prus wcale nie myślą o tém, żeby wolność swą religijną i moralną poświęcić na rzecz absolutyzmu państwowego. Ustawa zaś z r. 1874 ma tylko ten jedyny cel, żeby katolikom dokuczyć a duchownych katolickich oddać na łaskę i niełaskę policyi. Składają ich z urzędu bez wyroku sądowego, wyrzucają z kraju, tylko na mocy policyjnych rozporządzeń; słowem traktują ich gorzéj, niż największych zbrodniarzy. Odzywam się do poczucia honoru i uczciwości każdego Niemca, żeby założono protest przeciwko podobnemu traktowaniu ludzi, co się przecież zbrodni nie dopuścili ani dopuszczają.

Poseł Schorlemer z Alst. Odpowiedź pana ministra była bardzo niejasną. Dla czegóżby nie można wyjawić przyczyn, któremi Rada związkowa się kierowała. Tajemniczość ta wcale nie na miejscu. Opinia ogólna o téj sprawie jest taka: książę kanclerz nie chciał, a rada związkowa była posłuszną kanclerzowi. „Odłożyliśmy broń na plac boju“ — oto słowo ulotne, które po kilka razy już usłyszeliśmy. „Plac boju“ wyrażenie to bardzo trafne. Nie ma tu mowy o polu sławy ani arsenale, gdzie przechowują broń, potrzebną do obrony Niemiec całości i sławy. Odpowiedzialność za gwałty, które spotykają katolików nie spada już ani na parlament ani na rządy związkowe, ale na męża, który miał moc, walkę zakończyć, a tego nie uczynił.

(Oklaski! w centrum.)

Poseł Windthorst. Jeżeli duchowny wbrew przepisom prawnym sakramenta św. administruje, może być wygnanym z kraju! To nie jest wolnością religijną! Wiemy teraz, że rada związkowa odrzuciła uchwałę naszą, przyjętą 232 głosami przeciw 125. Izba ma praw ożądać, żeby postanowienia jéj szanowano, inaczéj traci na powadze. Odrzucenie jéj postanowień musi przynajmniej gruntownie być uzasadnione. Proste odrzucenie jest lekceważeniem parlamentu. (Wielka prawda! w centrum). A tu chodzi rzeczywiście o powagę Izby. Ks. kanclerz nie jest wprawdzie, ściśle rzecz biorąc, zobowiązanym prawnie motywa, dla których rada związkowa tak a nie inaczéj postąpiła, objawić; i dla tego zapytałem także tylko: „czy może to uczynić?“ A byłby mógł, gdyby był rady związkowéj o przyczynę zapytał. Tego nie uczynił. Stósunek rady związkowéj do parlamentu nie jest dotychczas dostatecznie uregulowany; należy się o to postarać. Jeżeli reprezentanci 15 milionów Niemców żądają wyjaśnienia pewnego, natenczas życzenia takie należy uwzględnić. Aleć po czyjéj stronie siła — ten zwycięża. Taktyka to bardzo niepolityczna — a czy słuszna i przyzwoita?

(Brawo! w centrum).

Sekretarz stanu Boetticher. Wystósowaliście pytanie do księcia kanclerza — więc tylko kanclerz a nie Rada związkowa, mógł odpowiedzieć. Ale kanclerz ani jest zobowiązanym odpowiedzieć, ani też może dać stósowną odpowiedź. Kanclerz sam nie zna motywów, jakiemi się każdy członek Rady związkowéj przy głosowaniu kierował. Poseł Windthorst niesłusznie też żali się na ścieśnianie wolności religijnéj. Zresztą parlament sam uchwalał ustawy, a rząd je tylko wykonywał, na rząd więc odpowiedzialność nie spada.

(Oklaski na prawicy).

Poseł Windthorst. Pan minister nazwał moje żale na ścieśnienie wolności sumień nieuzasadnionemi. Pytam się, co on rozumie przez zagrażanie lub ścieśnienie wolności. Dziś milczą reprezentanci pomniejszych mocarstw związkowych. Czy to milczenie jest dobrowolnem? Wątpię. Pełnomocnik bawarski głosował za przyjęciem uchwały. Dla czego motywów swoich tu nie przytacza? Oczywiście potrzeba do tego nie małéj odwagi.

Poseł Richter (Hagen). Sytuacya kościelno-polityczna zmieniła się w ostatnim czasie nie mało. Rząd i centrum zmienili taktykę swoją. Z tego co Windthorst i Schorlemer powiedział, dużo mi się podobało. „Książę kanclerz nie chciał“ — oto klucz do zagadki.

Na tém skończyły się rozprawy w téj materyi. — Ostatnim przedmiotem porządku dziennego są obrady nad rozporządzeniem rządu pruskiego i saskiego przeciw socyalistom.

Posłowie socyalistyczni, popierani przez 4 członków stronnictwa ludowego stawili taki wniosek:

„Parlament oświadcza, że przyczyn, któremi Rada związkowa umotywowała zawyrokowanie stanu oblężenia na Berlin, Lipsk, Hamburg i Altonę, nie uważa za dostateczne.“

Wniosek popiera prócz tego 30 członków.

Poseł Vollmar w jaskrawych kolorach opisuje fatalne machinacye szpiegów.

Po krótkiéj dyskusyi odroczono obrady.

Następne posiedzenie w czwartek. Porządek dzienny: Dalszy ciąg przerwanych obrad; interpelacya Rickerta; wniosek Malchow-Wedel w sprawie podatku giełdowego.

ROSYA.

* Schizmatyckie zachcianki. W sprawie ks. Naumowicza profesor M. Kojałowicz pisze w „Cerkownym Wiestniku“:

Galicyjskie „Słowo“ donosi, że ojciec Iwan Naumowicz pisze odpowiedź na akt interdyktu, że dowiedzie swéj niewinności, a wówczas interdykt zostanie zdjęty. Szkoda istotnie, jeżeli to jest prawdą, że ojciec Iwan zajmuje się czémś podobném. Naturalniéj byłoby spodziewać się, że mieszkańcy Hnilczek przypomną sobie o swoim niezupełnie zaniechanym zamiarze przejścia na prawosławie i że zawezwą go, aby był u nich popem prawosławnym. Przykro doprawdy, że nikt z zamożnych Rosyan nie zabierze się do sprawy, nie sprzeciwiającéj się wcale austryackim prawom.

— Stowarzyszenie anty-nichilistyczne w Rosyi, t. zw. Swięta Drużyna, założone podobno pod protekcyą jednego z członków rodziny cesarskiéj, wydało okólnik, wzywający wszystkich Rosyan do walki z teroryzmem nihilistycznym. „Nowoje Wremia“

Znaleziony testament.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 285.)

III.

Młode dziewczę z osłupieniem spoglądało na adwokata, gdy głośno i dobitnie wypowiedział powyższe słowa:

— Nie rozumiem pana, — odezwała się zaledwie dosłyszalnym głosem.

— Jako adwokat nie bawię się w poezyą, — odpowiedział p. Clements, i powtarzam raz jeszcze, że pani jesteś odtąd hrabiną Charnleigh.

— Proszę, wyjaśnij mi to pan bliżéj, — drżącemi usty wyszeptała Leonia.

— Jak najchętniéj, w krótkich słowach wyjaśnię pani rzecz całą. Ojciec pani śp. pułkownik Rayner pochodził z młodszéj linii Charnleig'ów. Zmarły hrabia Stefan Ch. był to stary dziwak, ponury, ekscentryczny. Umarł bez testamentu, pozostawiwszy interesa pieniężne w największym nieładzie. W téj rodzinie tytuł posiadłości nie przechodzi wyłącznie na spadkobierców rodzaju męzkiego, lecz na najbliższą osobę z krewieństwa, to jest, jeżeli zmarły właściciel nie miał własnych dzieci, wtenczas wolno mu nawet cały majątek zapisać wedle woli i upodobania komukolwiek z krewnych. Gdyby zmarły hrabia był żonatym, majątek ten odziedziczyłby najstarszy syn lub córka. — Czy pani mnie rozumie?

— Zupełnie.

— Hr. Stefan nie był żonatym, mógł zatém rozrządzać swym majątkiem wedle upodobania. — Czy rozumiesz mnie pani dobrze? — zapytał ponownie adwokat, widząc, że młode dziewczę patrzało nań załzawionemi oczyma na wpół bezprzytomnie.

— Rozumiem — szepnęła cicho.

— Jak to już wspomniałem, hr. umarł bez testamentu, stary dziwak nie żył z nikim ze swéj rodziny. Wedle prawa, jeżeli taki, jak tutaj zajdzie wypadek, cały majątek dostaje najbliższy krewny lub krewna. Długie wszechstronne poszukiwania doprowadziły do tego rezultatu, że pani jesteś najbliższą krewną ś. p. hrabiego.

— Czy tylko w istocie tak jest? — zapytała usiłując pokryć wzruszenie. — Czy nie zachodzi tu czasem jaka pomyłka?

— Nie moblibyśmy tak grubo się pomylić, — odpowiedział poważnie adwokat.

— Taka pomyłka zrujnowałaby nas zupełnie.

Leonia zakrywszy twarz rękoma głośnym wybuchnęła płaczem. Obaj obecni panowie patrzeli na nią z współczuciem, pojmując jéj wzruszenie.

— Co ja poczne? — zapytała łkając. — Nie mam wyobrażenia, co robić z pieniędzmi. Życie moje płynęło tak smutnie, tak samotnie, jak się do téj zmiany przyzwyczaję? Po tych słowach na wpół bezprzytomna odgarnęła włosy z czoła mówiąc daléj: — Ja mam być hrabiną? To być nie może, nie wierzę temu.

— Pojmuję to wzruszenie, lecz staraj się pani z takim spokojem przyjąć szczęście, z jakim znosiłaś swoję niedolę, pochodzisz pani z rodziny, w któréj zarówno cenią odwagę jak honor — odpowiedział pan Clements.

— Czy mam temu uwierzyć? Czy istotnie powiedziałeś mi pan prawdę? — Powstawszy z miejsca, zaczęła biegać po pokoju.

— Jeżeli to jednakże prosta pomyłka tylko? O, tegobym nie zniosła! Teraz byłam jeszcze zdolną wlec to życie smutne i nudne bez żadnego celu, lecz gdybym się późniéj dowiedziała, że to, co teraz za pewność przyjmuję snem tylko było, tegobym nie zniosła, toby mnie zabiło! Przy tych słowach oczy jéj zapłonęły żywym ogniem. — Jeżeli panowie jakąkolwiek macie wątpliwość, powiedzcie i zostawcie mnie w spokoju, niechaj daléj pędzę to nędzne życie, teraz, powtarzam, jeszcze to zniosę, późniéj, gdybym się do innego życia przyzwyczaiła, nigdy już nigdy nie powróciłabym tutaj.

— Nie mamy najmniejszéj wątpliwości, — odpowiedział poważnie adwokat. — Przybyliśmy do pani po gruntownem zbadaniu rzeczy. Niktby nie śmiał zaprzeczyć ci pani twych praw. Gdyby śp. hrabia był testament zrobił, byłby może mianował swym spadkobiercą pułkownika Pawła Flemynga, który po pani był najbliższym jego krewnym. On był jedynym z całéj rodziny, którym się hrabia opiekował. Teraz mi się przypomina, że pewnego razu — zapytał mnie hrabia, czy ojciec pani pozostawił dzieci. — Odpowiedziałem mu, że podobno została po nim jedyna córka. — Po co właściwie tyle kobiet na świecie, — odezwał się na to hrabia, — byłoby lepiéj, gdyby o połowę mniéj ich było.

— Leonia pomimo wzruszenia uśmiechnęła się na te słowa.

— Czy hrabia znał mego ojca? — zapytała.

— Nie, osobiście go nie znał, słyszał tylko o nim, że był dzielnym i walecznym żołnierzem. Właściwie śp. hrabia nie kochał nikogo, zdawało się raczéj, że nienawidził cały rodzaj ludzki.

— A ten pułkownik, o którym pan wspominałeś? zapomniałam chwilowo jego nazwiska!

— Paweł Flemyng — dodał adwokat — a Leonia powtórzyła z cicha to imię i zapytała, czy pułkownik Flemyng bardzo uczuł utratę majątku?

— Tego nie wiem. Miał wprawdzie nadzieję dziedzictwa, lecz jest on zbyt szlachetnym, aby miał pani zazdrościć szczęścia.

— Mam więc nadzieję, że nie czuję się tém dotkniętym, nie życzę sobie własnego szczęścia okupywać boleścią innych.

— Choćby nawet rzeczywiście doznał rozczarowania, nie okaże tego nigdy — dodał adwokat.

— Czy nie mówiłeś mi pan, że będę miała bardzo wiele pieniędzy? W takim razie mogę się niemi podzielić. Nikt mnie przecież nie zmusi, abym wszystkie dla siebie zatrzymała?

Pan Clements uśmiechnął się z naiwności dziewczęcia, a być może, że i inna myśl zabłysła w jego głowie. Odpowiedział zaś tylko:

— Dobre chęci pani zupełnie są zbyteczne, pułkownik Flemyng, oprócz pensyi, ma swój własny majątek. Obecnie stoi ze swym pułkiem na wyspie Malcie.

— W jakim stopniu jesteśmy spokrewnieni z pułkownikiem Flemyngiem — badała daléj Leonia, patrząc na adwokata pytającym wzrokiem dziecka.

— Jest to pokrewieństwo w czwartéj linii, jeżeli to w ogóle pokrewieństwem nazwać można. Ojciec pani był spokrewnionym z śp. hrabią w drugiéj linii.

Wczoraj pisałem do p. Flemynga, że hrabia umarł bez testamentu. Od sześciu miesięcy, tj. od czasu śmierci hrabiego, przeszukaliśmy każdą skrytkę, przejrzeliśmy każdy skrawek papieru, nigdzie ani śladu jakich pamiętników lub testamentu. Równocześnie staraliśmy się zbadać pretensye wszystkich, najdalszych nawet krewnych, i doszliśmy do tego przekonania, że pani jesteś jedyną, najbliższą sukcesorką hrabiego i dziś nawet możesz pani objąć swe posiadłości.

— Co ja poczne? — zawołała — a trupia bladość pokryła na nowo jéj miłą twarzyczkę. Czy sobie dam radę w tém nowém położeniu? W jaki sposób rozpocznę to nowe życie?

— Na to potrzeba namysłu — odpowiedział adwokat. — Czy nie masz pani jakiéj krewnéj ze strony matki?

— Nie mam nikogo — wymówiła ze smutkiem. — Na co mi się przydadzą te wszystkie bogactwa, jeżeli zawsze tak samotną i opuszczoną pozostać muszę?

— Nie mając krewnéj, w takim razie weźmiéj pani jaką starszą damę do towarzystwa; sama nie możesz pozostać. Zresztą mis Templeton udzieli pani rady pod tym względem.

Po tych słowach p. Clements powstał, i skłoniwszy się z głębokiém uszanowaniem, dodał:

— Teraz, kiedyśmy już ukończyli interesa, pozwól pani, abym ja pierwszy złożył jéj jako hrabinie Charnleigh życzenie szczęścia i błogosławieństwa niebios, aby to nowe jéj życie płynęło szczęśliwie i swobodnie.

Pan Dunscombe, również powstawszy, złożył jéj swe życzenia.

— Dziękuję panom bardzo — odpowiedziała uprzejmie.

— Jutro, jeżeli pani hrabina pozwoli, złożę jéj moje uszanowanie i może będę mógł służyć jéj dobrą radą; dziś mam jeszcze ważne interesa do załatwienia.

Skłoniwszy się głęboko, obydwaj panowie wyszli ze salonu.

Leonia pozostała sama, rozmyślając, czy to, co ją dotąd spotkało, jest tylko snem, czy rzeczywistością. Z tych marzeń zbudziło ją głośne stuknięcie drzwiami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

twierdzi, iż okólnik ten jest podrobiony i że taka Swięta Drużyna wcale nie istnieje.

WŁOCHY.

* Pan Buteniew dał dnia 11 bm, obiad na cześć p. Giersa; w uczcie téj wziął także udział Kardynał Howard.

— Kawalerowi de Rossi, najznakomitszemu archeologowi dni naszych, wręczono dnia 4 bm., jako w 60 rocznicę jego urodzin, wspaniały medal złoty, na który składali się przyjaciele archeologii z wszystkich krajów. Reszta w kwocie 20,000 franków przeznaczona będzie na dalsze kopanie w katakumbach.

— Posłowi Falleroni, który nie chciał złożyć przysięgi, odebrany będzie mandat poselski. Stanie się to na podstawie projektu do ustawy, wniesionéj przez ministra Depretisa, która bezwątpienia przyjętą zostanie. Według téj ustawy poseł, nie chcący złożyć przysięgi na wyraźne wezwanie, lub niezgłaszający się do niéj w 2 miesiące po uznaniu wyboru jego za ważny, traci tém samém mandat poselski.

TELEGRAMY.

Londyn, 12 grudnia. Rosyjski ambasador, baron Mohrenheim, który przybył tu w dniu wczorajszym, konferował dziś z ministrem spraw zagranicznych, lordem Granvillem, poczém miał u królowéj posłuchanie, na którém wręczył swe papiery uwierzytelniające.

Carogród, 12 grudnia. Na cześć niemieckiego ambasadora, p. Radowitz, odbył się dziś u sułtana obiad, na który zaproszeni także zostali ministrowie Said, Aarifi i Assini baszowie. Sułtan przyjmował nadto p. Radowitza na prywatnéj audyencyi i wręczył mu order „Osmanje."

Dublin, 13 grudnia. Proces przeciw Healy'mu i Dawittowi odroczony został na czas nieograniczony.

Kair, 13 grudnia. Arabiemu paszy i innym skazanym na wygnanie oświadczono, ażeby w ciągu dni dziesięciu przysposobili się do wyjazdu. Dotąd nie ustanowiono jeszcze z skonfiskowanego ich majątku sumy, jaka użyta być ma na utrzymanie wygnańców; suma ta ma być zredukowaną do minimum tak, izby tylko wystarczała na najniezbędniejsze potrzeby. Majątek żon skazanych nie zostanie skonfiskowany.

Sprawozdanie

ze stanu kasy i czynności Towarzystwa męzkiego św. Wincentego a Paulo w Poznaniu

od dnia 8 grudnia 1881 do tegoż dnia 1882 r.

Wedle sprawozdań czterech konferencyi miasta Poznania jako téż rady miejscowéj, odczytanych na walném zebraniu w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NPM. tak się przedstawiają dochody i wydatki Towarzystwa:

I. Dochód. 1) Remanent z 1881 r. 960,27 m. 2) Z składek członków na tygodniowych posiedzeniach Rady i walnych zebraniach 622,82 m. 3) Z procentu od legatów 25,23 m. 4) Od różnych dobroczyńców, miejscowych i zamiejscowych 2,058,95 m. 5) Od Rady jeneralnéj z Paryża 500 fr. czyli 404,80 m. 6) Od bractwa czeladzi szewskiéj z loteryi fantowéj 266,68 m. 7) Z kwesty po kościołach 621,94 m. 8) Z skarbonek po różnych składach 133,29 m. 9) Nadzwyczajne dochody 648,29 m. 10) Zwrot wydatków 216,11 m. Razem 5 958,38 m., oprócz odzieży przechodzonéj, z kilku stron nam łaskawie nadesłanéj.

II. Rozchód. 1) Na 4170 biletów na żywność i 1178 chlebów 2,647,15 m. 2) Na gwiazdkę i święconkę dla ubogich 622,68 m. 3) Na odzież i obuwie 238,45 m. 4) Na chorych i ich potrzeby różne 823,45 m. 5) Na różne dzieła Miłosierdzia 520,65 m. 6) Na książki do nabożeństwa i katechizmy 24,70 m. 7) Na wsparcia w gotówce 580,45 m. 8) Koszta biurowe (druki formularzy, porto, skarbonki itd.) 65,50 m. Remanent w kasie 435,35 m. Razem 5 958,38 m. oprócz odzieży in natura rozdzielonéj.

Wydatki powyższe rozdzielają się na następne dzieła miłosierdzia: 1) Rodzin ubogich wspieranych 228. 2) Dzieci tychże rodzin 365. 3) Sieroty 2. 4) Uczni rzemieślniczych na opiece 4. 5) Dzieci szkólnych na opiece 40. 6) Chorych na opiece 47. 7) Małżeństw dzikich, do kościelnego ślubu doprowadzonych 5.

Nie policzono w powyższym wykazie szczegółowo dzieci, które obdarzono odzieżą, aby godnie mogły przystąpić do pierwszéj Komunii św. i innych dzieci, które członkowie Towarzystwa uczyli katechizmu, — umarłych, których pochowano na koszt Towarzystwa, — rzeczy i pościeli z lombardu powykupywanych itp.

Członkowie konferencyi, prawie wyłącznie rzemieślnicy niezamożni, nie byliby w możności ani w części dokonać powyższych dzieł, gdyby hojna szczodrobliwość dobroczyńców, z szlachetną gotowością powierzających im swoje datki nie była dostarczyła środków do tego, i gdyby nie pomoc Wielebnych Sióstr Miłosierdzia u Przemienienia Pańskiego, które od wielu lat z niemałém poświęceniem podejmują się mozolnego bardzo rozdzielania porcyi żywności. Nie możemy zamknąć naszego sprawozdania, żeby nie wyrazić także zasłużonego podziękowania WPanu J. Leitgebrowi za bezpłatny druk odezw do dobroczyńców, WPanu W. Chrzanowskiemu za również bezpłatne dostarczanie papieru i kopert do tychże odezw, jako téż JW. hr. Działyńskiéj za łaskawe pozwolenie używania sali w jéj pałacu do naszych walnych zebrań. Wszystkim tym dobroczyńcom naszych ubogich pozwalamy sobie wyrazić niniejszém publicznie najszczersze „Bóg zapłać."

Poznań, dnia 10 grudnia 1882.

Rada miejscowa Tow. św. Winc. à Paulo:

Sekretarz Ks. Trąmpczyński. Przewodniczący Ks. W. Maryański.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 14 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Były właściciel dóbr rycerskich obecnie kapitalista E. Matthes (starszy) w Żabnie pod Mogilnem otrzymał w srebrze wybity medal za wzorowe prowadzenie stadniny.

* **Teatr.** Jutro Bracia Rantzau. — W sobotę Halka. — W niedzielę Zborowscy.

* **Przypominamy,** że dziś wieczorem o godzinie 7 i pół w sali Lamberta odbędzie się koncert p. Etelki Gerster.

* **Gwiazdka.** Przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia i połączonéj z niemi wesołéj uroczystości familijnéj, Wigilii czyli gwiazdki, polecamy uwadze szanownych czytelników nasze polskie handle i składy, tak w stolicy jak i na prowincyi. Co się tyczy Poznania, to przeważna część naszych kupców urządziła prześliczne wystawy gwiazdkowe, zalecające się elegancyą wykonania i doborem towarów, mogących najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić. Wszystko, czego do uprzyjemnienia wesołych świąt Bożego Narodzenia potrzeba, znajduje się w obfitym zapasie, a dobór podarków większych i mniejszych jest tak licznie reprezentowany, że kupujący w prawdziwym znajdują się embarras de richesse.

* **„Wielkopolanin"** ma w Poznaniu wychodzić od Nowego Roku dwa razy na tydzień za markę. Będzie to pismo dla „wszystkich," począwszy od panów a skończywszy na komornikach;" ma zapewnione współpracownictwo „uczonych wszystkich stanów" i będzie zamieszczało „bardzo wielostronne artykuły." Wydawca Fr. Chocieszyński, redaktor Fr. Tuczyński. Szczęść Boże! — ale czy tego dobrego nie za wiele?

* **Pomiędzy** inseratami znajduje się ogłoszenie prezesa policyi o psach. Zwracamy uwagę właścicieli tychże, że psy bez kagańca i nie prowadzone na linee, chociaż na razie nie schwytane przez oprawcę, mogą późniéj być z domu wzięte.

* **W Grodzisku** ma być z dniem 1 kwietnia 1883 założone progimnazyum. Na początek otwarte zostaną trzy najniższe klasy, seksta, kwinta i kwarta.

* **Od 1 stycznia** r. p. urządzoną zostanie w Ptaszkowie w powiecie krobskim, ajentura pocztowa, któréj administracyą powierzono z zezwoleniem rejencyi tamtejszemu nauczycielowi p. Roeslerowi.

* **Miasto** Borek wraz z obwodem policyjnym i Pogorzela z dniem 1 stycznia r. p. odłączone zostaną od sądu okręgowego w Krotoszynie i przyłączone będą do takiegoż sądu w Koźminie. Kadencya sądowa w Borku odbywać się będzie 8 razy rocznie i trwać będzie każdą razą 2 dni.

* **Przedwczoraj** dnia 12 bm. wypuszczano w Strzelnie role proboszczowskie mórg 330 i przybito dzierzawę na 12 lat p. Smoniewskiemu z Ludzisk po 1630 mrk. rocznie.

* **W Witkowie** odbył się powtórny wybór burmistrza i wybrano p. Gutsche burmistrza z Jaraczewa, zięcia byłego komisarza obwodowego Kummera.

* **Nasze Siostry Urszulanki** zniewolone opuścić W. Ks. Poznańskie, znalazły — jak wiadomo — gościnny przytułek w starożytnym grodzie Krakowskim, a zakład ich wychowawczy zyskał sobie daleki rozgłos. Obecnie przełożona zakładu, Przewielebna Matka Bernarda Morawska ulegając usilnym prośbom gorliwego duchowieństwa, zakłada z Nowym Rokiem nowy zakład Urszulanek wsród przeważnie ludności schizmatyckiéj w Czerniowcach na Bukowinie. Przesyłając zacnym inicyatorkom jak najserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju nowego zakładu, mamy tę niezłomną nadzieję, że i tamże zakład zostający pod kierownictem Matki Bernardy pozyska jak największe uznanie — że ostatecznie po uciążliwéj pracy pomiędzy schizmatykami i żydami — jakimi przeważnie Bukowina jest zaludniona — z obfitym plonem doświadczenia wrócą do pierwszego miejsca swéj błogiéj działalności — do Poznania.

* **Według** urzędowych wiadomości wybuchła zaraza na bydło w gubernii warszawskiéj we wsiach Wawrze, pow. warszawskiego i w Duczkach, pow. radzimińskiego.

* **Wielki pożar.** Według depeszy z Kingston na Jamaice zniszczył w poniedziałek pożar część tego miasta, zamieszkałą przez kupców i handlerzy. Stratę obliczają na 6 milionów funtów szterlingów. Tysiące ludzi jest bez dachu, wiele banków, magazynów, składów stało się pastwą płomieni — panuje wielki brak żywności.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 15 grudnia, św. Wiktora. Wschód słońca o godzinie 8 minut 6. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 38 minut.

Wypadki historyczne. 1662 Kapitulacya Wolborska z wojskiem nieckętném. — 1653 Tatarzy pod Żwańcem na stronę króla przechodzą.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego: Juliusz Wojtkowski z Dortmundu 50,55 m. jako składkę od następujących osób: Ignacego Waleńskiego z Babkowic 10 m., Wal. Danielewicza z Wysocka Wielkiego 4 m., Juliusza Wojtkowskiego z Przementu, Pawła Szymańskiego z Górska, Marcina Jęsiaka z Radomierza, Wawrz. Adamkiewicza z Sulmierzyc, Józefa Paucha z Soczkowa po 3 m., Wawrzyna Malcherka z Przementu 2 m., Józefa Słapczyńskiego z Sulmierzyc, Jana Reskiego z Górnego Śląska po 1 m. 50 fen., Wojciecha Wawrzyniaka z Babkowic, Józefa Krajewskiego z Wielichowa, Wiktora Józefowskiego, Ign. Rajchowicza z Wielichowa, Fr. Koniecznego i Wawrzyna Hewicza z Siekowa, Michała Sierackiego i Wojciecha Staszkiewicza z Radomicka, Wojc. Owczarczaka i Józefa Kaczora z Bucharzewa po 1 m., Wal. Małego z Radomierza 75 fen., Ant. Janowskiego z Krzywinia, Wojciecha Krajewskiego, Wojciecha Józefowskiego, Emila Ortela z Wielichowa, Jana Fierleja i Jana Dudziaka z Siekówka, Wincentego Marciniaka, Marcina Cieślińskiego i Wojciecha Wojciecha Wolniaka z Bucharzewa po 50 fen., Wal. Będlewskiego z Radomicka 30 fen. — Kamieński z Poznania 3 m., Józefa Sójka z Pogrzybowa 3 m., Grzegórz Kaczmarek, sołtys z Jaskułek zebrane w gminie 12 m. 85 fen., pewna nauczycielka w Kościerzynie 11 m., Jan Leduński i N. N. w Wapnie pow. wągrowiecki 7 m., ks. prob. Zawadzki w Bukownicy 3 m., M. Bielska z Zofijówki pod Mogilnem 20 m., ks. prob. Zawadzki w Bukownicy 3 m., M. Bielicka z Zofijówki pod Mogilnem 20 m., ks. prob. Bork z Melentyna 5 m., ks. prob. Brońkański z Węglewa składkę 20,55 m., Grzegórz Jędrzejak sołtys z Biniewa składkę od gminy 13,80 Żuchowski z Jaksic 2 m, N. 10 m., ks. Meissner z Rawicza, S. i D. 11 m., N. Głębocki z Pasraskiego p. Nojewo 10 m. jako składkę od następujących osób: od siebie 2 m. Dzikowskiego 1 m., Glabisza, Gałdyńskiego, Primowicza, Nowakowskiéj, Kuczy, Kuczyny I, Kuczyny II, Niechciałkowskiéj, Borowiaka, Jóźwiaka, Pakuły, Skrzypczaka, Nowaczyka i Kubiaka po 50 fen., Nogaj z Trojanowa 3,05 m., Powelska z Czarnkowa 9 m., F. Chłapowski z Żegocina 10 m., Plewkiewicz z Popowiczek 10 m., dwaj panowie niechcący być wymienionymi 6 m., Steinborn z Żółwin 3 m., Biskupski z St. Gostynia składkę kościelną w dzień św. Marcina 34,65 m., Antoni Zmyślony z Roszków 2 m., ks. prob Mielko z Trzciela 20 m.

Za dary te Szanownym Dobroczyńcom w imieniu parafii mojéj najpokorniejsze składam podziękowanie z ufnością w miłosierdziu chrześciańskiém dalszéj oczekując dla biednych moich parafian pomocy.

Raszków, dnia 2 grudnia 1882.

Ks. Jagielski, proboszcz

(Nadesłano.)

Zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności na handel p. W. Beckera, (Plac Wilhelmowski 14, narożnik ulicy Teatralnéj, naprzeciw teatru miejskiego), w którym prócz wszelkich towarów kolonialnych, win, cygar, łakoci, owoców zagranicznych i pierników, znajduje się główny skład premiowanych, sławnych ***bomb lignickich*** z fabryki Karola Müllera w Lignicy.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 13 grudnia 1882.

Przy dalszém dziś ciągnieniu trzeciéj klasy 167 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

1 wygrana 15 000 marek na numer 51 662.
1 wygrana 3000 marek na numer 72 912.
2 wygrane po 1800 m. na numera 57 376 i 59 874.
3 wygrane po 900 m. na num. 27 739, 54 782 i 61 262.
10 wygranych po 300 marek na numera 2407, 49 446, 50 976, 54 354, 57 653, 60 897, 72 033, 92 004, 92 159 i 94 343.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik Kunz przy ulicy Nowéj nr. 11 w bazarze wiedeńskim partyą oleodruków w złotych ramach, zwierciadła rozm. wielkości i inne przedmioty — o godzinie $10^1/_2$ sprzedany zostanie na placu Działowym odstawiony koń towarzystwa kolei konnéj — o godzinie 11 sprzeda komornik Sieber w lokalu fantowym meble, sprzęty domowe, rozmaite obrazy olejne, 350 tomów rozm. klasyków — komornik Otto sprzeda pianino.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 14 grudnia 1882

Zyto. Wypowiedziano —,— ctr. cena wypowiedziana —,— grudzień —,—. kwiecień-maj —,—.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 25000 litrów, cena wypowiedziana 49.70 marek. grudzień 49,70, styczeń 50,— luty 50,50, marzec 51,10, kwiecień-maj 52,—, w miejscu bez beczki 50,—.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 14 grudnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe pozn. 100,20. 5% powiatowe obligacye 104,25. $4^1/_2$% powiatowe obligacye —,—. $3^1/_2$% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 76,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 72,—. Poznański bank prowincyonalny 120,—. 4% pożyczka państwowa 100,50. $4^1/_2$% pruska pożyczka ukonsolid. 103,50. $3^1/_2$% oblig. długu państw. 98,50. Kluczborsko-pozn. 20,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 88,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 171,—. Polskie listy likw. 53,—. Rosyjskie noty bankowe 198,60 marek.

Bydgoszcz, 13 grudnia

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, ciemniejsza i szklista 170—175 mrk. jasno-ciemna 145—165, poślednia 115—135 mrk.

Zyto słabo, w miejscu krajowe piękne 121—122 pł., średnie 118—120 m., poślednie 112—116 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk 135—145 płc., wielki i drobny 115—130 płc., na paszę 95—110 pł.

Owies w miejscu 120—130 m., pośled. 100—115 m.

Groch wrzący 150—170, na paszę 120—140

Okowita za 100 litr. a 100% 48,50—49 płac

Wrocław 13 grudnia 1882.

Koniczyna do siewu czerwona stale, stara pośledn ia 25—30, średnia 31—40, piękna 41—48, najpiękniejsza 49—52 m., nowa poślednia —,—, średnia 50—52, piękna 54 do 62, najpiękniejsza 63—69, biała niezm., poślednia 34—39 średnia 40—52, piękna 54—64, najpiękniejsza 66—80 m.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedz — cent. Cena wypowiedziana —,— żąd., grudzień 129,— żąd., —,— płc., grudzień-styczeń 129,— żąd., — pł., kwiecień-maj 1883 132,— płc., maj-czerwiec 133,50 płc., czerwiec-lipiec 137,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na grudzień 182 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent., na grudzień 110,— żąd., kwiecień-maj 115,— żąd.

Rzep. Wyp. —— ctr., grudzień 298 żąd., — pł.

Olej rzepiowy słabiéj, wypow. — cent. w miejscu 66,— żąd., grudzień 64,— żąd., —.— płac., grudzień-styczeń 63,50 żąd., —,— pł., kwiecień-maj 63,50 żąd., —,— płc.

Okowita wyżéj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —.— płac., grudzień 50,30 płc., — żąd., grudzień-styczeń 50,30 pł., kwiecień-maj 52,— płc., maj-czerwiec 52,20 żąd., czerwiec-lipiec 53,— płc., lipiec-sierpień 54,— żąd.

Cena wypowiedziana na 14 grudnia: żyto 129,— m., pszenica 182,— mk., owies 110,— mrk., rzep 293 mrk., oléj rzepiowy 64,—, okowita 50,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 13 grudnia 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	20 20	19 10	17 80	16 60	15 —	13 30
„ żółta	18 50	16 60	15 30	14 10	12 80	11 90
Żyto	13 30	13 —	12 80	12 40	11 70	11 30
Jęczmień	15 40	14 60	13 60	12 30	11 80	11 20
Owies	13 50	13 —	12 30	11 80	10 80	10 —
Groch	19 —	18 —	17 50	16 50	16 —	15 50

Lubin słabo, za 100 kilogr. żółty 10,00—10,40—10,90 mrk., niebieski 9,40—9,80—10,40 mrk.

Makuchy rzepakowe spok, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 7,90—8,30 m., obce 7,50—7,90 mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram 45—52—62—67 marek; biała nom. za 50 kilogr. 48—57—67—77 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Tymotka spok., za 50 klgr. 24—27—30 mrk.

Berlin 13 grudnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—200 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 176,00—176,5; na grudzień-styczeń płac. —,—; na kwiecień-maj 1883 płac. 179—180—179,5; na maj-czerwiec 182—182,5; na czerwiec-lipiec 184—184,5. Wypowiedziano 11,000 cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu płc. 125—138 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 136—136,5—136; na grudzień-styczeń płacono 134,5; na styczeń-luty płac. 134,5; na kwiecień-maj pł. 137—137,75—137,25; na maj-czerwiec pł. 137,5—138 do 137,75; na lipiec-sierpień płac. 140—139 5. Wypowiedziano 20,000 cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 110—150 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 122,—; na grudzień-styczeń płac. —,—; na kwiecień-maj nom. 124,0; na maj-czerwiec płc 124,5. Wypowiedziano ——. Cena wypowiedziana ——. Cena przecięciowa —,— mk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 110—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd 135—150 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz — m.

Okowita. Za 100 litr. á 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 51.7—51,8, w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płacono 52,4—52,3, na grudzień-styczeń płac. 52,4—52,3; na styczeń-luty płac. 52,4—52,3; na luty-marzec pł. —; kwiecień-maj pł. 54,2—53,9—54; na maj-czerwiec płac. 54,3—54,2; na czerwiec-lipiec płacono 55.1—55; na lipiec-sierpień płacono —,—. Wypowiedziano 90,000 litrów, Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Kursa końcowe 13 grudnia.

Berlin, 14 grudnia 1882

Pszenica słabo	
grudzień	175,—
kwiecień-maj	178,—
Zyto słabo	
grudzień	134,75
kwiecień-maj	136,75
maj-czerwiec	137,—
Oléj rzep. słabo	
grud.-stycz.	64,60
kwiecień-maj	65,30
Okowita słabo	
w miejscu	51,30
grudzień	52,—
grudzień-stycz.	52,—
kwiec. maj	53,70
lipiec-sierp.	55,30
Owies	
grudzień	122,—
Wypow.-żyta wsp.	1200
Wypow.-okow.kw.	160,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	127,25
Pr. consol. 4%	100,60
Pozn. listy z.	100,20
Pozn. listy rent	100,20
Austr. banknoty	171,—
Austr. renta złota	81,10
Austr. losy 1860	—,—
Włochy	88,25
Rumuny	102,10
Ros. banknoty	198,80
Ros.-ang. pożyczk.	83,—
Pol. 5% list. zasti	60,60
Pol. lik. l. zast.	54,10
Kredyty	488,—
Kolej państwowa	590,—
Lombardy	234,50
Caposob. uciśn.	

Szczecin, dnia 14 grudnia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	179,50
maj-czerw,	181,—
Zyto potw.	
grudzień	132,—
kwiecień-maj	133,50
maj-czerw.	133,50
Rzepik	
kwiec.-maj	288,—
Oléj rzep. słabo	
grudzień	63,75
kwiecień-maj	64,75
wrzes.-paźdz.	60,75
Okowita niezm.	
w miejscu	51,—
grudzień	51,—
kwiecień-maj	53,30
czerw.-lip.	54,40
Petroleum	
w miejscu	865

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego" dołączamy Prospekt na czasopismo

Wielkopolanin

które z dniem 1 stycznia 1883 r. w Poznaniu przy ulicy Wodnéj 15 wychodzić będzie. (2358)

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego" dołącza księgarnia **M. Leitgeber i Spółka** w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 8 (2357)

Katalog książek dla Młodzieży polskiéj.

GWIAZDKA.

Wielka wystawa gwiazdkowa.

GWIAZDKA.

Cukry w wielkim wyborze do **strojenia drzewek,** smaczne i strojne, konserwowane, pomadkowe, biszkoptowe, marcepanowe, czekoladowe etc.
Marcepany królewieckie własnéj fabryki funt 2 mrk., w eleganckich pudełkach stósowne do wysłania,
Marcepany lubeckie w rozmaitych formach, **albumy** od 1 mrk., do 30 mrk., torty lubeckie od 1 mrk., do 60 mrk., w pudełkach, owoce, jarzyny, kury, kaczki etc. naturalnéj wielkości. (2310)

PIERNIKI TORUŃSKIE GUSTAWA WEESEGO.

Katarzynki etc. Pierniki w pudełkach od 3 mrk., do 30 mrk.

BOMBY LUBECKIE.

Pierniki makaronikowe, czekoladowe, wiedeńskie, norymberskie, pralinkowe, orzechowe, wanilowe, francuskie deserowe i Lecerli.
Bombonierki, atrapy i wielki wybór stósownych podarków na gwiazdkę.

A. W. Żuromski

cukiernia i fabryka karmelków, cukru i czekolady, Poznań nprz. teatru polskiego.

Posen, den 11 December 1882.

Am 6 d. Mts. ist in Jerzyce ein der Tollwuth verdächtiger Hund eines Wirthes aus Kobylnik getödtet worden. Nach dem Gutachten des beamteten Thierarztes erscheint der Verdacht der Tollwuth bezüglich des getödteten Hundes begründet, weshalb ich in Gemässheit des § 38 des Reichsgesetzes, betreffend die Abwehr und Unterdrükung von Viehseuchen vom 23 Juni 1880 sowie des §. 20 der zur Ausführung dieses Gesetzes erlassenen Bundesraths-Instructionen vom 12 Februar 1881 Folgendes anordne:

a. In den Ortschaften Jerzyce, St. Lazarus, Ober und Unter Wilda, Berdychowo und Pietrowo hat sofort die Festlegung (Ankettung oder Einsperrung) zu erfolgen.
Der Festlegung gleich geachtet wird das Führen der mit einem sicheren Maulkorbe versehenen Hunde an der Leine.
b. Ohne polizeiliche Erlaubniss dürfen die Hunde aus den genannten ländlichen Ortschaften nicht ausgeführt werden.
c. Die Benutzung der Hunde zum Ziehen ist unter der Bedingung gestattet, dass dieselben fest angeschirrt, mit einem sicheren Maulkorbe versehen und ausser der Zeit des Gebrauchs festgelegt sind.
d, Die Verwendung von Hirtenhunden zur Begleitung der Heerde, von Fleischerhunden zum Treiben von Vieh und von Jagdhunden bei der Jagd ist unter der Bedingug gestattet, dass die Hunde ausser der Zeit des Gebrauchs (ausserhalb des Jagdreviers) festgelegt oder mit einem sicheren Maulkorbe versehen, an der Leine geführ werden.
e. Im dem Polizeibezirhe der Stadt Posen müssen sämmtliche Hunde für den Zeitraum von 3 Monaten ausserhalb der Behausung ihrer Eigenthümer stets mit einem sicheren Maulkorbe (cfr. Polizei-Verordnung vom 1 October 1860) wersehen sein und ausserdem an der Leine geführt werden.

Zuwiderhandlungen gegen die vorstehenden Vorschriften ziehen nach § 66 Nr. 4 des Reichsgesetzes vom 23 Juni 1880 Geldstrafe bis zu 150 M. oder Haft nach sich.

Ferner findet die Aufgreifung oder Abholung und Tödtung derjenigen Hunde statt, die verbotswidrig resp. ohne Maulkorb umherlaufen gelassen, oder zwar mit Maulkorb versehen gewesen, aber nicht an der Leine ausgeführt worden sind. (2341)

Der Polizei Präsident.

Dn a 6 b. m. zabito w Jerzycach prawdopodobnie wściekłego psa należącego do gospadarza z Kobylnik. Według orzeczenia rządowego weterynarza pies ten mógł być wściekłym, w skutek czego na podstawie § 38 ustawy rzeszy o ochronie i stłumieniu chorób bydła z dn a 23 czerwca 1880, oraz § 20 instrukcyi rady związkowéj o wykonywaniu téj ustawy z dnia 2 lutego 1882 postanowiam co następuje:

a. W miejscowościach Jerzyce, Św. Łazarz, Górna i Dolna Wilda, Berdychowo i Pietrowo ma natychmiast nastąpić przywiązywanie na łańcuchu lub zamknięcie wszystkich psów przez 3 miesiące.
Można atoli prowadzić na linee psy opatrzone w bezpieczny kaganiec.
b. Bez policyjnego zezwolenia nie wolno psów z wspomnianych miejscowości wyprowadzać.
c. Na użycie psów do ciągnięcia zezwala się pod warunkiem, że będą mocno zaprzężone, bezpiecznym kagańcem opatrzone i po za użyciem zamknięte lub na łańcuchu przywiązane.
d. Na użycie psów do paszenia bydła na polu, psów rzeźniczych przy pędzeniu bydła i psów do polowania przy polowaniu zezwala się pod warunkiem, że psy te po za użyciem (po za rewirem polowania) zostaną zamknięte lub przywiązywane do łancucha lub opatrzone w bezpieczny kagan ec i prowadzone na linee.
e. W obwodzie policyjnym miasta Poznania muszą wszystkie psy przez trzy miesiące po za pomieszkaniem właściciela zawsze nosić bezpieczny kaganiec (cfr. rozporządzenie policyjne z dnia 1 października 1860) a nadto prowadzone być muszą na linee.

Przekroczenia przeciw powyższym przepisom pociągają za sobą według § 66 nr. 4 ustawy rzeszy z dnia 23 czerwca 1880 karę pieniężną do 150 mrk. lub karę aresztu.

Nadto zostaną psy chwytane, odbierane z domu i zabite, które wbrew przepisom resp. bez kagańca błąkać się będą, lub które noszą wprawdzie kagańce lecz nie będą prowadzone na linee.

(podp.) **Prezes policyi.**

Nakładem księgarni

J. K. Zupańskiego w Poznaniu

wyszła w nowém przejrzaném i poprawioném wydaniu

Gramatyka Polska

dla uczącéj się młodzieży

opracowana przez

Teofilę Radońską

nauczycielkę przy wyższych żeńskich zakładach naukowych w Poznaniu. (2192)

Nakładem **Księgarni katolickiéj Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie** wyszedł świeżo

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1883 (z opłatkiem)

z dodatkiem bezpłatnym ozdobnego kalendarza biórkowego. (2299)

Bardzo obfite i starannie zredagowana treść, śliczne obrazki a między innemi **kolorowana** rycina, św. Antoniego Padewskiego przedstawiająca, zalecają to wydawnictwo ulubione i zalecone przez Przewielebne Duchowieństwo rodzinom chrześciańskim.

Cena egz. 1 markę.

Na przesyłkę 1go egz. dołączyć należy **40** fenygów, na przesyłkę 2 lub 3 egz. 50 fenygów. Należność najlepiéj przesłać w liście, w znaczkach pocztowych pruskich. Taż księgarnia rozsyła **darmo**: najnowszy swój katalog, dołączony także do Kalendarza katolickiego.

Magazyn

i pracownia sukien damskich

Poznań Bismarka ul 2

poleca (1879)

Kapelusze

po znacznie zniżonéj cenie dla spóźnionéj pory.

W. Grabowska.

Gotowa żałoba.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

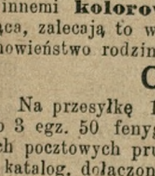

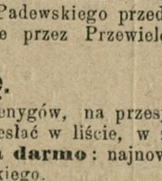

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Nowa loterya dla dzieci z dziejów Polski

z illustr. herbami ziem dawnéj Polski. Nowe wydanie. Cena tylko 4 marki (2291)

M. Leitgeber i Sp.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25

poleca po **cenach zniżonych**:

Dzieła Mickiewicza najnowsze paryzkie wydanie w 10 tomach w pięknéj oprawie ze złotemi brzegami zamiast 50 m. tylko 40 m., w takiéj opr. bez zł brzegów zam. 45 m. tylko 35 m. bez opr. zam. 35 tylko 25 m.

Ks. Ostrowskiego Dzieje i prawa kościoła pol. 3 tomy zamiast 7 m tylko 3 m. — Cena ta trwać będzie tylko do gwiazdki. (2137)

Osiedliłem się w Poznaniu. (2140)

Max Kronthal

lekarz-dendysta.

Berlińska ul. nr. 3,

I piętro.

CZEKOLADĘ

do gotowania, w bochenkach fontowych, 1,50 własnej fabryki, oraz czekoladę w różnéj cenie z fabryki Starker i Pobuda poleca cukiernia (2259)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Świeże

Sielawki,

bydlinki, minogi, sardynki w oliwie, sardelki, śledzie opiekane, marynowane, wędzone i solone, powidła tureckie, masło świeże i do pieczenia, ser szwajcarski i śmietankowy, oliwę prowancką i musztardą dysseldorfską poleca (2353)

S. Smoliński

Chwaliszewo nr. 18.

Marcepany

nakładane

królewieckie zwane — własnéj fabryki — z wybornem nadzianiem funt po **1 mrk. 60 fen.** poleca cukiernia (2352)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

Modes et Nouveautés

poleca:

Wykwintne toalety balowe, skromne wieczorowe, kostiumy maskowe, fantazyjne i historyczne z rozmaitych epok Louis XV, Directoire, l' Empire. Zarzutki koronkowe, kwiaty paryzkie. Kapelusze do teatru, wizytowe, fantazyjne, dziecinne. Rozmaite col. militair, żaboty nowego fasonu i układu,

stósowne na podarki gwiazdkowe.

Zofia i Aniela Tułodzieckie.

Poznań, św. Marcin Nr. 3. (2322)

Prawdziwe

genewskie zegarki!!!

z fabryki (2043)

Patek, Philippe & Co. w Genewie

oraz wielki wybór zegarków z innych **słynnych fabryk szwajcarskich** poleca

W. Szulc, zegarmistrz

Poznań, Bazar.

Wszelkie reperacye zegarków uskuteczniają się sumiennie i pod zaręczeniem.

Bernh. Mendelssohn w Poznaniu, Wilhelmowski plac Nr. 4,

importujący prawdziwe cygara hawańskie, poleca swój znaczny skład prawdz. **importowanych cygar** zbioru 1881 r. **Bock'a & Co. Henryka Clay, Upmann'a, Manuela Garcia,** itp. itp. itp. w pierwszorzędnym towarze począwszy od 180 do 4000 mrk. za tysiąc w pudełkach po 100,50 i 25 sztuk. **Hawańskie wybierki** w oryg. opakowaniu po 1000, 500 i 320 szt w cenie po 40, 50, 60, 70, 75, 80, 90 i 100 mrk. za tysiąc. **Holenderskie cygara prasowane** doskonałe w zapachu i smaku, w pudełkach oryginalnych od 250 sztuk począwszy 80 marek za tysiąc sztuk. **Hamburskie i bremeńskie cygara** w doskonałych gatunkach tylko z dobrego i czystego tytoniu zagran cznego wyrobione od 25 mrk. do 200 za tysiąc w opakowuniu po 100 i 50 mrk. Próby wszystkich wspomnianych gatunków są na życzenie do dyspozycyi. (2238)

Bernh. Mendelssohn, handel cygar importowanych. Poznań, Wilhelmowski plac 4.

J. HORACZEK

stroiciel fortepianów (2030)

kupuje i sprzedaje stare i nowe fortepiany.

Magazyn fortepianów

Poznań, Piekary 5, w podwórzu parter.

Skład i pracownia futer

przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 25,

przedtém W. Rycerska ul. nr. 5,

poleca Szanownéj Publiczności magazyn najnowszéj zaopatrzony w gotowe futra damskie i męzkie, oraz garnitury wszelkiego gatunku, jakie tylko zakres tego handlu wchodzić mogą. Zakupiłem mianowicie piękną partyę **bardzo młodych niedźwiadków, sybiryjskich i amerykańskich soboli i kamczadalskich bobrów,** dalej i wszelkie inne towary w zakres tego handlu wchodzące, co mi daje możność służenia Szanownéj Publiczności po przystępnych cenach. (1644)

Wszelkie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuję podług najnowszéj mody, z pospiechem, akuratnością i sumiennością ręcząc przytém każdemu z kupujących za dobroć, trwałość i prawdziwość towaru.

Franciszek Zbirański.

Wystawa GWIAZDKOWA

z najstósowniejszych podarków na gwiazdkę **w materyałach piśmiennych, alfenidzie Christofla i towarach galanteryjnych** w handlu (2356)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Gwiazdka.

Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia polecam **pod gwarancyą mój wielki skład** prawdziwych **wiedeńskich cygarniczek z morskiéj pianki,** cybuchów i fajek pod gwarancyą jako najlepszy, pierwszorzędny towar, bardzo stosowne na **podarki gwiazdkowe.**

Również polecam mój skład **bursztynowych cygarniczek** do cygar i papierosów, oraz wszelkich przyborów do palenia.

Imp. prawdz. cygar hawańskich. **Bernh. Mendelssohn,** 4 Wilhelm. pl. 4.

Gwiazdka. Gwiazdka.

Gdzie nabyć można najtańszych podarków na Gwiazdkę

Tylko w Bazarze wyprzedaży Stary Rynek 67,

gdzie wyprzedaje się po niesłychanie niskich cenach najpiękniejsze, na podarki gwiazdkowe najstósowniejsze biżuterye, towary galanteryjne i skórzane, Wielka ilość bardzo eleganckich rękawiczek glansowanych para za 1 m. podszyte, jedwabne i glansowane rękawiczki, przepyszne torebki do robótek ręcznych z aksamitu i pluszu pompadours, wachlarze, w największym wyborze. wyszywane pokrycia na stoły w wszystkich wielkościach i najpiękniejszych oraz najnowszych deseniach. Lalki i zabawki, dalej wszelkie towary wełniane, wełniane pończochy, spódnice, fartuchy, chustki na głowę, chustki na szyję, chustki do nosa, jedwabne krawaty itp. po znanych najtańszych lecz rzetelnych i stałych cenach.

Uprasza się uważać na firmę i nr. 67 Stary Rynek.

Rynek 67. **M. E. BAB.** Rynek 67. (2277)

Sprzedającym z drugiéj ręki znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnią pocztą.

Wyprzedaż gwiazdkowa

po cenach niezwykle **tanich** lecz za gotówkę. (2218)

Wyroby wełniane

Camilla gładkie i w kraty	**30 fen. metr,**
Chevioty angielskie	**50 fen. metr,**
Tartany	**55 fen. metr,**
Diagonale czysto wełn. w gł. kol.	**1 mrk. metr,**
Perkale	**od 30 fen. metr,**
Szlafroki wełniane gotowe	**od 7 mrk.,**
Kostyumy	**od 25 mrk.,**

halki, kabaty, szaliki, fichus i t. d. jako też resztki wyrobów wełnianych, dochodzące do 10 metrów po cenach uderzająco tanich.

Sławski & Bogusławski, Bazar.

U stroiciela fortepianów

J. HORACZKA

można za gotówkę z 16% rabatu kupić przepyszne nowe fortepiany, które na wystawie powszechnéj premiowane zostały. (2013

Magazyn fortepianów

Poznań, Piekary nr. 5 w podwórzu parter.

Herbaty

chińskie

ostatniego sprzętu, odsiewane, **Pecco, Souhong, Congo** jako i **prusze herbaciane** w dobrym gatunku po cenach przystępnych poleca (2354)

S. Smoliński

Chwaliszewo 18.

Majątek ziemski

około 4000 mórg do wydzierzawienia od od św. Jana 1883 na lat 12-18. Bliższych objaśnień udzieli plenipotent (2355)

dr. Celichowski

w Kórniku.

OGRODNIK

kawaler poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia r. p. Łaskawe oferty uprasza przesyłać pod lit. **St. B. Bonikowo** p. Kościanem postlagernd.

---

200 ROBOTNIKÓW

do wywożenia rumowiska w kopalni węgla w Greppinen pod Bitterfeld (koléj Anhaltska) znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie Pomieszkanie w miejscu. (2343)

Koszule. Pod gwarancyą dobrego leżenia. Koszule.

M. Mniszewski.

Skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań Wodna ul. nr. 2.

Ceny zniżone z powodu bardzo karzystnego zakupu

6 koszul nocnych w dobrym gatunku za	**m. 10,00**
6 koszul nocnych z angielskiego crettonu za	**m. 15,00**
6 koszul dziennych z cienkiemi płóciennemi przodkami	
6 kołnierzyków cienkich płóciennych	
2 krawaty jedwabne razem tylko	**m. 25,00**
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crettonu z cieniuteńkiemi płóciennemi gorsami	
12 kołnierzyków, 6 p. mankiet } cienkich czysto płóciennych,	(1015)
2 krawaty jedwabne razem **tylko**	**m. 40,00**
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bilefeldskiego za	**m. 30,00**

Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.